Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 2-3.III.52 A

Nr 54 (2020)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Sensacja w Izbie Gmin

Churchill odsłania karty

Tajne porozumienie Truman-Attlee

wytycza obecną politykę Anglii wobec Chin Ludowych

LONDYN. — W BRYTYJSKIEJ IZBIE GMIN TOCZYŁA SIĘ DEBATA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ ORAZ NA TEMAT REZULTATÓW ROKOWAŃ, JAKIE PRZEPROWADZIŁ CHURCHILL Z TRUMANEM W WASZYNGTONIE.

W IMIENIU OPOZYCJI WYSTĄPIŁ Z OBSZERNYM PRZEMÓWIENIEM BYŁY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, HERBERT MORRISON, KTÓRY WNIÓSŁ REZOLUCJĘ, WYRAŻAJĄCĄ WOTUM NIEUFNOŚCI CHURCHILLOWI.

Odpowiedzi Morrisonowi udzielił Churchill, który oświadczył, że rokowania, jakie przeprowadził z Trumanem w sprawie działań przeciwko Chinom, były jedynie usankcjonowaniem tajnego porozumienia, które zawarł rząd labourzystowski z rządem Stanów Zjednoczonych.

Prasa brytyjska podaje, że oświadczenie Churchilla wywołało piorunujące wrażenie. Stało się to, czego najbardziej obawiali się Attlee i Morrison, którzy wszelkimi sposobami starali się ukryć przed opinią publiczną ten fakt przez kokietowanie przywódców rządu konserwatywnego.

Oburzenie, jakie wywołało ujawnienie przez Churchilla tajnych konszachtów byłego rządu labourzystowskiego z Trumanem, zmusiło Attlee do ogłoszenia oficjalnego oświadczenia, w którym były premier stara się „wybielić" Labour Party z postawionych jej zarzutów. Jednakże oświadczenie Attlee potwierdza jedynie fakty, ujawnione przez Churchilla.



W dniu 29.II. 1952 r. została podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Ze strony czechosłowackiej umowę podpisał wiceminister Handlu Zagranicznego, Rithard Dvorak, ze strony polskiej wiceminister Handlu Zagranicznego, Czesław Bajer. Na zdjęciu: moment podpisywania umowy.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

Nowomianowany ambasador Bułgarii w Warszawie

WARSZAWA. — W dniu 1 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej, pan dr Kirił Dramalijew, witany na lotnisku przez zastępcę dyrektora protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, H. Markusa.

Obrady władz naczelnych ZSL

WARSZAWA. — 1 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W obradach, którym przewodniczy prezes RN Józef Niećko, uczestniczą członkowie najwyższych władz stronnictwa oraz działacze ZSL z różnych powiatów kraju.

W pierwszym dniu obrad prezes RN Józef Niećko wygłosił dłuższy referat, poświęcony projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podczas przemówienia prezesa Niećki zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu z klasą robotniczą, na cześć Prezydenta Bieruta i na cześć Chorążego pokoju Generalissimusa Stalina.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która kontynuowana będzie w drugim dniu obrad.

Porządek dzienny dalszych obrad, które trwać będą do 3 bm. przewiduje referat sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juszkiewicza o spójni gospodarczej między miastem i wsią, dyskusję nad tym referatem oraz przyjęcie uchwał.



Obywatele Związku Radzieckiego mają nie tylko prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem wg. ilości i jakości pracy, lecz mają także prawo do nieograniczonego awansu społecznego. Wśród społeczeństwa radzieckiego spotyka się wiele jednostek, które dzięki osobistym zdolnościom i wytrwałej pracy zostały awansowane na wysokie stanowiska.
Na zdjęciu: kołchoźnik Piotr Prozorow jest Bohaterem Pracy Socjalistycznej, delegatem do Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącym kołchozu „Czerwony Październik".
Fot. — CAF

Spełniają swój obowiązek patriotyczny

Znaczne ilości żywca

odstawiają chłopi województwa łódzkiego

Pragnąc szybko i jak najlepiej wywiązać się ze swych obowiązków, chłopi województwa łódzkiego masowo odstawiają do punktów skupu trzodę chlewną i bydło. Zwłaszcza w ostatnich dniach gminne spółdzielnie zakupiły znaczne ilości żywca. Wielu gospodarzy, widząc wielkie korzyści płynące z ustawy sejmowej, oprócz obowiązkowych dostaw, kontraktuje także dodatkowe ilości żywca.

Toteż niemal od pierwszego dnia po ogłoszeniu ustawy poszczególne gminy i powiaty województwa łódzkiego codziennie przekraczają swoje plany skupu żywca. Na przykład w dniu 29 lutego skup trzody chlewnej i bydła wykonano w województwie łódzkim w 156 procentach. **Do przodujących powiatów należy zaliczyć Sieradz, gdzie ostatnio zakupuje się codziennie około 200 sztuk świń, bydła i cieląt. Niewiele gorszymi wynikami mogą poszczycić się powiaty Łowicz, Łęczyca i Skierniewice.**

W powiecie łęczyckim, oprócz dodatkowych odstaw, tamtejsi chłopi zakontraktowali ponad 25 tys. kilogramów żywca w ciągu jednego dnia.

Niebawem też przedstawiciele Centrali Rolniczych Spółdzielni zawierać będą w poszczególnych gromadach dalsze umowy na dodatkowe ilości żywca. Stanowić to będzie duże udogodnienie dla chłopów, którzy będą mogli podpisywać kontrakty na miejscu, nie odrywając się od swych codziennych zajęć gospodarskich. (r)

Przemysł okrętowy wybuduje w b. r. 3 i pół raza więcej niż w r. 1951

WARSZAWA. — Nadane w końcu ub. roku pracownikom przemysłu okrętowego przywileje, stały się dla załóg naszych stoczni bodźcem do wzmożenia wydajności pracy.

W roku bież. przewidziany jest znaczny wzrost produkcji tego przemysłu. **Stocznie wybudują 3 i pół raza więcej statków, niż w 1951 roku.** Jednocześnie przemysł ten odda w rb. do eksploatacji kilka nowych typów statków dalekomorskich, dotychczas w Polsce nie budowanych.

Wykonanie tak olbrzymiego zadania wymaga podniesienia wydajności pracy w przemyśle okrętowym o 30 proc. Wzrost ten uzyska się dzięki szerszemu niż dotychczas stosowaniu nowej techniki.

Nie uda się zbrodniarzom wywołać epidemii w Korei

PEKIN — Koreańska centralna agencja telegraficzna podaje postanowienie komisji wojskowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej o środkach walki przeciwko epidemiom, które mogą wybuchnąć w wyniku zastosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej.

W celu zapobieżenia epidemiom przeprowadzone zostaną przeciwepidemiczne szczepienia żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich oraz ludności cywilnej.

„Rozkosze" amerykańskiego raju

Bezrobocie i eksmisje

— oto co daje robotnikowi polityka wojny żądnych bogactwa bankierów Wall-Street

NOWY JORK. — Milionom bezrobotnych USA przybyło ostatnio przeszło 200 tysięcy robotników ze stanu Michigan, którzy zatrudnieni byli dotychczas w zakładach przemysłu samochodowego w rejonie Detroit.

Jak donosi pismo „People's World", Henryk Ford oświadczył, że wkrótce liczba bezrobotnych w Detroit osiągnie 250 tysięcy.

Codziennie odbywają się w Detroit eksmisje z mieszkań robotników, zalegających z opłatą komornego. Nędza mas robotniczych pogłębia się z dnia na dzień.

Do armii bezrobotnych w Detroit i w pobliskich miejscowościach należą m. in. liczni Polacy.

W związku ze wzrostem bezrobocia, lokalne reakcyjne władze amerykańskie usiłują zmniejszyć i tak już żebracze zasiłki dla bezrobotnych.

Tak więc np. gubernator stanu Waszyngton — Lengley kazał niedawno obciąć radykalnie zasiłki, wskutek czego 24 tysiące dzieci w rodzinach bezrobotnych musi się żywić prawie wyłącznie mąką owsianą.

Delegacja zrozpaczonych matek demonstrowała w mieście Olimpia przed gmachem stanowego zgromadzenia ustawodawczego. Policja rozpędziła demonstrujące kobiety.

* * *

LONDYN. — W związku z polityką zbrojeń i redukowania różnych gałęzi gospodarki pokojowej, w Anglii daje się zauważyć ostatnio szczególnie ostry wzrost bezrobocia.

W połowie lutego br. ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w Anglii 600 tysięcy osób. Bezrobocie dotknęło najciężej te gałęzie przemysłu, które wytwarzają towary powszechnego użytku, zwłaszcza zaś przemysł włókienniczy, konfekcyjny i meblarski.

Codziennie wykonywać i kontrolować plan

Rok 1952 stawia przed nami trudne i odpowiedzialne zadania. Produkcja przemysłowa wzrasta w tym roku o 22,3 proc. przy jednoczesnym podniesieniu jakości towarów. Aby wzrost ten nastąpił, konieczne jest przede wszystkim rytmiczne wykonywanie planów dziennych i miesięcznych.

W przemyśle włókienniczym, obok zakładów, które mogą poszczycić się przedterminowym wykonaniem planów w styczniu i w lutym są i takie, które od pierwszego dnia tego roku wykazują poważne braki w produkcji.

Do nich należą między innymi ZPB im. Marchlewskiego, w których kierownictwo nie dba o załogę ani o park maszynowy i w których marnuje się wiele cennej inicjatywy robotniczej, ZPB im. Harnama, gdzie nie prowadzi się codziennej analizy wykonania planów na oddziale przędzalni, nie przestrzega reżimów technologicznych itp., ZPW im. 9 Maja i inne.

Natomiast ZPW im. Waltera sukcesy swoje zawdzięczają w dużej mierze rytmicznemu i systematycznemu wykonywaniu codziennych zadań, codziennej kontroli i analizie wykonania planów, kolektywnej współpracy kierownictwa z załogą, szkoleniu metodą Kowalowa itd.

Dzięki trosce całej załogi o plan, zakłady te w styczniu wykonały 105 proc., w lutym zaś 104 proc. planu w tkaninach gotowych. Start do zakończenia pierwszego kwartału br. rozpoczęły z poważną nadwyżką, która niewątpliwie przyczyni się do nowych sukcesów dzielnej załogi.

Trzeba, ażeby każdy zrozumiał, iż nie może być mowy o wykonaniu zadań bieżącego roku bez rytmicznego wykonania planów, bez codziennej kontroli realizacji zadań we wszystkich wskaźnikach produkcyjnych.

Pamiętać musimy o najważniejszym obowiązku, ciążącym zarówno na dyrektorze jak i na majstrach i robotnikach: chcesz wykonać plan roczny, musisz wykonywać plany miesięczne, aby zaś wykonać plan miesięczny nie wolno ci lekceważyć codziennych, systematycznych osiągnięć. Tylko w ten sposób trudne i odpowiedzialne zadania trzeciego roku naszej Sześciolatki wykonamy przed terminem! (w)

Protesty przeciw wyrokowi na patriotów greckich

WARSZAWA. — W związku z haniebnym wyrokiem wydanym przez monarcho - faszystowski trybunał wojskowy w Atenach, skazującym na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji, Nikosa Belojannisa oraz siedmiu jego towarzyszy, organizacje reprezentujące opinię narodu polskiego wystosowały do premiera rządu greckiego energiczne protesty.

M. in. wyrazy potępienia dla tego haniebnego wyroku wysłał Polski Komitet Obrońców Pokoju, CRZZ, dziennikarze polscy oraz Liga Kobiet.

Do końca bm. otrzymamy obligacje Pożyczki Narodowej

WARSZAWA — Placówki subskrypcyjne rozpoczęły już wydawanie subskrybentom obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Każdy subskrybent powinien otrzymać w terminie do końca bieżącego miesiąca obligację na sumę faktycznie przez niego wpłaconą, co umożliwi mu wzięcie udziału w losowaniu, które rozpocznie się 1 kwietnia br.

W interesie każdego subskrybenta leży więc dopilnowanie, aby otrzymać w przepisowym terminie obligację.

Dymisja rządu egipskiego

PARYŻ. — Z Kairu donoszą, że w sobotę w południe premier Maher Pasza wraz ze swym gabinetem podał się do dymisji.

Bonn wskrzesza banki hitlerowskie

BERLIN — Jak donosi z Bonn agencja ADN, Bundestag uchwalił w drugim i trzecim czytaniu głosami koalicji rządowej, projekt ustawy, na mocy której podejmują znów swą działalność trzy wielkie banki, które finansowały zbrojenia hitlerowskiej rzeszy: „Deutsche Bank", „Dresdner Bank" i „Commerz- und Privatbank" w postaci tzw. „Banków regionalnych".

Ustawa rozgranicza sfery działania tych trzech instytutów finansowych w taki sposób, by wyłączyć ich wzajemną konkurencję, a jednocześnie zapewnia im monopolistyczne stanowisko w Niemczech zachodnich.

Z całego KRAJU

W związku ze zwycięstwem załogi budowlanej FSO na Żeraniu w współzawodnictwie za IV kwartał ub. r., odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego tej załodze.

Budowniczowie Żerania otrzymali także tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce.

* * *

Zakłady „Ursus" wykonały w lutym plan miesięczny z nadwyżką. Jest to duży sukces, gdyż w ub. roku „Ursus" planu nie wykonał.

* * *

1 bm. odsłonięto w Warszawie tablice pamiątkowe w miejscach wsławionych bohaterskimi walkami bojowników PPR, AL GL i ZWM w zakładach im. Róży Luksemburg i w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

* * *

W dniach 3 i 4 marca odbędą się ogólnopolskie zawody II stopnia, I Olimpiady Fizycznej, w której wezmą udział uczniowie starszych klas liceów, zwycięzcy eliminacji I stopnia.

* * *

W Poznaniu otwarto Wyższą Szkołę Rolniczą. W skład szkoły wejdą wydział rolniczo - leśny i studium ogrodnicze UP.

Przykazanie Waszyngtonu: zabijaj!

Dokumenty zbrodni

Pamiętniki najemnych morderców amerykańskiego imperializmu oskarżają ich samych

Leży przed nami sześć dokumentów. To pamiętniki i albumy zdjęć amerykańskich żołnierzy i oficerów, którzy brali udział w wojnie koreańskiej. Pokazali je nam dowódcy oddziałów Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich oddziałów ochotniczych, walczących na centralnym i zachodnim odcinku frontu.

Każdy pamiętnik jest kroniką zbrodni i bestialskich aktów interwentów, każdy album zawiera fotografie tzw. „czynów bojowych“.

Pamiętnik Edwarda Leacha, oficera trzeciej amerykańskiej dywizji piechoty, zaczyna się od opisu jego pierwszego „czynu“ na Półwyspie Koreańskim. Na środku stronicy naklejono zdjęcie: dwóch żołnierzy w mundurach ze znaczkiem MP (policja wojskowa USA) kłuje bagnetami koreańskiego starca, a oficer o żabich oczach, z cygarem w zębach celuje do niego z pistoletu.

Pod fotografią własnoręczne objaśnienie Leacha: „Drgawki czerwonego Azjaty pod amerykańskim bagnetem“ oraz data „11. IV. 1951 r.“.

Stronę po stronie poświęca ten amerykański gestapowiec szczegółowym opisom swych bandyckich wyczynów w miastach i wsiach Korei. „W noc wigilijną — czytamy na stronicy czwartej — moja kompania rozprawiła się z 18 czerwonymi buntownikami koreańskimi: rozstrzelano 4 partyzantów, 2 podejrzanych nauczycieli oraz 12 szarlatanów, snujących się koło sztabu. Dowódca dywizji obiecał przedstawić do nagrody...“

Na stronicy dziewiątej znajdujemy cyniczny opis „pieczary udręczeń“

Dwadzieścia kilka rodzin uciekinierów przedzierało się po nocach z Południa na Północ. Szli wycieńczeni głodem, chorobami, niewolniczą pracą. Amerykanie zatrzymali ich na linii frontu i zapędzili do pieczary, wykutej w zboczu góry w pobliżu miasta Yidenpu.

Kompania karna Leacha otrzymała rozkaz ukarania „z całą surowością“ tych bogu ducha winnych ludzi. Leach wyznaczył drużynę zbirów, którym rozkazał związać aresztowanych kablem telefonicznym, oblać benzyną i spalić żywcem.

Z sadystyczną przyjemnością oficer opisuje każdy szczegół tego straszliwego obrazu. „Wydawało się — pisze Leach — że rozdzierające krzyki ogarniętych płomieniem żółtoskórych dzikusów rozsadzą pieczarę. Rzucali się, jak karasie na patelni“.

Ale ludobójcy w mundurze amerykańskim powinęła się noga... W bitwie na zachodnim odcinku frontu koreańskiego, w obliczu bagnetów armii koreańskiej i chińskich ochotników, Leach tchórzliwie podniósł ręce i oddał się do niewoli.

Od cyfr dolarowych datków, otrzymanych za podpalanie i niszczenie koreańskich miast i wsi, za mordowanie starców, kobiet i dzieci roi się notes wziętego do niewoli starszego sierżanta V. Arnolda, z 7 amerykańskiej dywizji piechoty. Arnold, który jest synem policjanta, zaopatrzył swe notatki w motto: „Gdy słyszę pobudkę bojową, pytam tylko o jedno: ile mi za to zapłacą?“ Są to słowa „bohatera“ jednego z filmów hollywoodzkich.

Kiedy się czyta te szaleńcze wynurzenia, przychodzą na myśl słowa artykuliku „Co to jest żołnierz?“, zamieszczonego w czasopiśmie „New-York Times Magazine“: „Państwo wydało na ciebie 30 tys. dolarów. Powinieneś zwrócić ten wydatek. Uczynisz to, zabijając ludzi, przeciwko którym rozkazano ci walczyć“.

Niedawno cały świat dowiedział się o nowych potwornych zbrodniach amerykańskich interwentów, o tym, że zaczęli oni stosować w Korei broń bakteriologiczną.

Gniew i oburzenie narodu koreańskiego z powodu tych zbrodniczych aktów znalazły wyraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Pak Hen-ena, który stwierdził m. in., że **naród koreański wespół ze wszystkimi narodami będzie nadal walczył przeciwko potwornym zbrodniom amerykańskich imperialistów.**

Patrioci koreańscy są niezłomnie przekonani, że **amerykańskim interwentom i ich pomocnikom nie uda się ujść odpowiedzialności za popełniane przez nich krwawe zbrodnie.**

A. Tkaczenko

Moskwa rozbudowuje się



Nowe bloki mieszkań robotniczych przy ulicy Wielkiej Sadowej w Moskwie. Fot. — CAF

Nasze Rady

J. K.: — Każdy pracownik ma prawo do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej, nie wyłączając leczenia i pobytu w szpitalu, a w tym i do zabiegów chirurgicznych. Akademia Medyczna w Łodzi posiada klinikę okulistyczną, gdzie stosuje się również operacje, mające na celu usunięcie zeza. Radzimy jednak przedtem zgłosić się do Polikliniki (ul. Narutowicza nr 96), oddział okulistyczny, gdzie przeprowadzone będą wstępne badania. Lekarze-specjaliści orzekną, czy może Pan być poddany operacji.

* * *

W. STREDZIŃSKI: — Zgodnie z zarządzeniem Centralnego Zarządu Energetyki z 1949 r., pracownie prywatne obowiązane są płacić za ponadkontyngentowe zużycie prądu po 90 gr za kwh. W świetle tych przepisów skarga Pana jest nieuzasadniona, gdyż wprawdzie pracuje Pan sam i nie zatrudnia nikogo, ale prace te wykonuje Pan dla prywatnego przesiębiorcy, którego właśnie obowiązuje powyżej podana taryfa. Jasne więc, że nie przysługują Panu żadne w tej mierze ulgi.

Odpowiadamy:

„ZBYSZEK“: — Jeśli przedstawi Pan swą prośbę w Komendzie SP, niewątpliwie będzie ona rozpatrzona przychylnie. Zaznaczamy jednak, że zawód marynarza wymaga dobrego stanu zdrowia.

FRANCISZKA LEW: — O ile Pani starania w Komitecie Blokowym nie odniosły skutku, należy zwrócić się do prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, ref. komitetów domowych i blokowych. Nie wątpimy, że sprawa będzie załatwiona pozytywnie.

LIDKA Z DĄBROWY: — Studium zaoczne znajduje się przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, Al. Kościuszki 21. Wyczerpujących informacji udzielą Pani na miejscu.

Z. J. Zechce Pan zwrócić się do oddziału inspekcji, ochrony i higieny pracy przy prezydium właściwej terenowej Rady Narodowej.

ASPIRANT GÓRNICZY: — Wystarczy zaadresować: Dyrekcja „Metrobudowy“, Warszawa.

60 tysięcy umów na prace siewne

zawarły już SOM-y woj. łódzkiego

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej mobilizuje chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, mechaników warsztatów naprawczych do jak najstaranniejszego i terminowego przygotowania się do nadchodzącego sezonu robót polnych.

W warsztatach remontowych POM, SOM i PGR oraz w warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa trwają w całej pełni prace nad terminowym przygotowaniem traktorów i maszyn rolniczych. Równolegle z tymi pracami ośrodki maszynowe zawierają umowy na prace wiosenne z gospodarstwami chłopskimi i spółdzielniami produkcyjnymi oraz z zespołami zagospodarowania odłogów.

W woj. łódzkim SOM-y zawarły z chłopami 60 tys. umów na prace siewne. Kierownictwa tych SOM-ów nie ograniczają się jedynie do zbierania zamówień od chłopów, ale popularyzują w gromadach korzyści, jakie przynosi siew rzędowy. Dzięki temu wiele SOM-ów zebrało już obecnie pełną ilość zamówień na prace siewnikami. **Do takich należą m. in. SOM-y w powiatach: kutnowskim i piotrkowskim, które zbierają obecnie zamówienia ponad planowe.**

Czynny udział w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej bierze młodzież ZMP-owska. ZMP-owcy z PGR Koryta w pow. łęczyckim zorganizowali brygadę szybkiego czyszczenia ziarna. **Członkowie brygady postanowili doczyszczać o 170 kg więcej ziarna na godzinę, niż to przewiduje norma.** „Oddając naszym wsiom przedterminowo kwalifikowane ziarno — czytamy w wezwaniu ZMP-owców z Koryt do wszystkich kół ZMP w PGR woj. łódzkiego — umożliwimy chłopom przyspieszenie wiosennej kampanii siewnej i dopomożemy im do lepszego wykonania zadań trzeciego roku Planu 6-letniego“.

(r.)

Uchwała Rządu przewiduje ścisłą współpracę administracji i ogniw związkowych

w celu dalszego rozwoju współzawodnictwa

WARSZAWA. — Dla dalszego rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy — duże znaczenie będzie miała ostatnia uchwała Prezydium Rządu, powzięta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w tej dziedzinie.

Uchwała nakłada na kierowników jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych — współodpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa pracy na powierzonych im odcinkach pracy, — oraz obowiązek ścisłego współdziałania ze związkami zawodowymi w tym zakresie.

Precyzując, na czym polega współdziałanie kierowników zakładów, kierowników wydziałów ruchu, majstrów i brygadzistów z ogniwami związkowymi w organizowaniu współzawodnictwa pracy, uchwała wymienia:

zapewnienie współzawodniczącym niezbędnej pomocy organizacyjnej i technicznej dla realizacji podjętych zobowiązań; udział w przeprowadzanej przez organa związkowe kontroli nad wykonaniem zobowiązań; popularyzację metod pracy i doświadczeń przodujących pracowników; ewidencjonowanie i stałą analizę rozwoju form współzawodnictwa i uzyskanych efektów gospodarczych.

Wytyczne te — podkreśla uchwała — nie mogą w żadnym wypadku prowadzić do krępowania w czymkolwiek oddolnej inicjatywy w zakresie rozwoju i upowszechniania współzawodnictwa pracy.

Przepisy uchwały głoszą, że kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych obowiązani są nie rzadziej, niż raz na kwartał przeprowadzać ocenę i podsumowanie wyników współzawodnictwa na wspólnych zebraniach z przedstawicielami właściwych ogniw związków zawodowych i z wybitniejszymi nowatorami, inicjującymi nowe formy współzawodnictwa pracy.

Z działalności sekcji społecznych PSS

Kursy kroju, księgowości i wycieczki do Zakopanego

Przy dzielnicowych dyrekcjach PSS istnieją t. zw. sekcje społeczno-samorządowe, prowadzące szeroko zakrojoną działalność.

Ostatnio zorganizowano między innymi dla członków spółdzielni bezpłatne kursy kroju i szycia oraz modelarstwa. Od dnia 27 ub. m. rozpoczęły się kursy księgowości, rachunkowości i prawidłowego prowadzenia sklepu.

Natomiast w dniu 28 ub. m. w ramach akcji kulturalnej, odbyła się dwudniowa wycieczka członków komitetów sklepowych do Zakopanego i Poronina. Wyjechało ponad 400 osób, otrzymując bezpłatnie zarówno przejazd jak i pełne wyżywienie.

(b)

Codzienna nowelka „Expressu“ Wiktor Hugo

Na paryskiej barykadzie

(Fragment powieści „Nędznicy“)

Na wiosnę 1832 roku, chociaż od trzech miesięcy cholera zmroziła umysły i przytłumiła ogólne wzburzenie, Paryż był już od dawna gotów do jakiegoś wystąpienia. Wielkie miasto podobne jest do armatniego działa; jeśli nabite — wystarcza iskra, żeby strzeliło

★

Jednocześnie budowały się dwie barykady. Obie one opierały się o dom „Koryntu“, tworząc kąt prosty; większa zamykała ulicę du Cygne. Ostatnia barykada, bardzo wąska, zbudowana była z samych beczek i bruku. Broniło jej około pięćdziesięciu ludzi; trzydziestu uzbrojonych było w karabiny, które pożyczyli po drodze.

Była to doprawdy gromada dziwaczna i pstra.

Jeden miał spencer, szablę kawaleryjską, dwa pistolety — drugi zakasane rękawy u koszuli, okrągły kapelusz i rożek z prochem, zawieszony u pasa. Ktoś z nich wołał: „Wyrżnijmy ich wszystkich co do nogi i zgińmy z bagnetem w dłoni!“ — a ten właśnie nie posiadał bagnetu. Inny miał na surducie lederwerki i ładownicę Gwardii Narodowej, na których wyszyte było czerwoną wełną: „Porządek publiczny“.

Kilku było bez kapeluszy, wszyscy prawie bez chustek na szyi. Dodajcie do tego różny wiek, rozmaite twarze — bladych młodzieńców, robotników portowych, o cerze opalonej na brąz. Wszyscy spieszyli się i, pomagając sobie, gawędzili o obecnej sytuacji, o tym, że około trzeciej z rana mieć będą pomoc, że przejście jednego pułku jest pewne, że powstanie cały Paryż.

Dzienniki ówczesne, które nazywały barykadę ulicy Chanvrerie „niezdobytą“, myliły się utrzymując, że sięgała ona pierwszego piętra.

W istocie przeciętna jej wysokość dochodziła do sześciu, a nawet siedmiu stóp. Zbudowana była w ten sposób, że walczący mogli skryć się za nią lub wejść na jej szczyt po czterech schodach, sporządzonych wewnątrz z kamieni.

Przód barykady ułożony był z bruku i beczek. Belki i deski, wetknięte między szprychy kół wozu i omnibusu, tworzyły trudną do przebycia zaporę. Między ścianą domów a barykadą urządzono wąziutkie przejście.

Sterczący prostopadle dyszel omnibusu przywiązano sznurami, a na jego szczycie zawieszono czerwoną chorągiew.

Chorągiew ta — jak znak zwycięstwa — łopotała nad barykadą.

Małej barykady Mondetour, ukrytej za domem szynkowni, nie było widać. Dwa te połączone szańce tworzyły prawdziwą redutę.

Całą robotę wykonano w przeciągu jednej godziny; odbyło się to bez żadnych przeszkód, powstańcy nie zobaczyli ani czapki żandarma, ani bagnetów. Przechodnie, którzy odważyli się w tym czasie ukazać na ulicy Chanvrerie, na widok barykady przyspieszali kroku.

Kiedy już budowa szańców była skończona, wyciągnięto z szynkowni stół. Stanął na nim Courfeyrac, a Enjolras przyniósł kanciasty kufer pełny ładunków.

Gdy ujrzano ładunki, najodważniejszych nawet przebiegł dreszcz. Zapanowało milczenie.

Courfeyrac, uśmiechając się, rozdał amunicję między wojowników.

Każdy dostał po trzydzieści sztuk. Wielu miało swój proch i zabrało się teraz do robienia nowych ładunków. Ołowiane kule odlewano w kuchni. Baryłka z prochem stała pod stołem przy drzwiach. Miała ona stanowić ostatnią rezerwę.

W całym Paryżu słychać było dźwięki capstrzyku, ale bębnienie to stało się tak monotonne, że w końcu nie zwracano na nie uwagi. Dźwięk to oddalał się, to zbliżał i ustawicznie słychać było złowrogie echo.

Gdy barykady były już gotowe, stanowiska wyznaczone, strzelby nabite, placówki rozstawione, gdy pozostali sami na owych strasznych ulicach, którymi nikt nie śmiał przechodzić, otoczeni milczącymi, jakby zamarłymi domami, w których ucichło wszelkie życie, okryci wzrastającym zmrokiem — wśród tej ciemności i milczenia, w którym przeczuwali zbliżanie się czegoś strasznego i tragicznego — samotni, uzbrojeni, zdecydowani, spokojni — czekali.

Tymczasem na małej barykadzie zapalono lampę, a na wielkiej — jedną z tych woskowych pochodni, które obnoszą po ulicach w zapusty, w ostatni wtorek.

Pochodnię ustawiono w klatce z kamieni brukowych, zamkniętej z trzech stron, by zasłonić ją od wiatru i w taki sposób, aby całe światło padało na chorągiew.

Ulica i barykada pogrążone były w ciemności. Ale już z daleka widać było, niby olbrzymią ślepą latarnię, wspaniale oświetlony, czerwony sztandar.

Światło pochodni barwiło szkarłat chorągwi jakąś straszliwą purpurą.

Zapadła zupełna noc; nikt nie nadchodził. Słyszano tylko zgłuszoną wrzawę, a niekiedy dalekie i rzadkie strzały karabinowe. (Ta zwłoka znaczyła, że rząd gromadzi swe siły.) Pięćdziesięciu ludzi na barykadach czekało na sześćdziesiąt tysięcy.

Enjolras zaczął się niecierpliwić. Podszedł do małego Gavroche'a, który przy bladym świetle dwóch świeczek postawionych na bufecie — w izbie na dole, żeby iskra nie padła na proch — zajęty był wyrabianiem ładunków.

— A, jesteś mały — powiedział do Gavroche'a. — Teraz nie zauważą cię tak łatwo. Zejdź z barykady, zobacz co się dzieje na ulicach i wracaj zaraz!

Gavroche wyprostował się.

— A co! I malcy mogą się na coś przydać!... Jestem naprawdę bardzo szczęśliwy... Idę już! A niech pan zawsze wierzy raczej dzieciom — dorosłym zaś nie dowierza!

Czemu zawdzięczają swe sukcesy ZPB im. Waltera

Właściwa organizacja pracy

rytmika w wykonywaniu planów i systematyczna kontrola

— to najważniejsze czynniki w usprawnieniu produkcji

„Rytmiczność" wykonywania planów produkcyjnych, konieczność systematycznej analizy i kontroli pracy niejednokrotnie już była tematem naszych artykułów.

Jednakże zagadnienie to, zawsze żywe i aktualne, nabiera specjalnego znaczenia właśnie teraz, kiedy to pierwszy kwartał 1952 roku dobiega końca i kiedy wiele zakładów przemysłowych ma pod tym względem poważne braki na swoim koncie.

Jako przykład wzorowej pracy w wykonywaniu codziennych zadań mogą posłużyć ZPB im. Gen. Waltera w Łodzi.

Półtora roku temu zakłady te borykały się z trudnościami, spowodowanymi wadliwą organizacją pracy, brakiem opieki nad parkiem maszynowym, zaniedbaniami reżimów technologicznych itp. Jednakże załoga oraz kierownictwo potrafiło wyciągnąć właściwe wnioski z dawnych błędów i nie minęło dużo czasu, a ZPB im. Waltera zaczęły wykonywać plany z miesiąca na miesiąc. Rezultatem tego było przedterminowe wykonanie planu w roku ubiegłym.

Plan styczniowy br. zakłady te wykonały w tkalni w 105 proc., w przędzalni zaś w 100,9 proc. Plan lutego przedstawia się również pomyślnie. Do dnia 28. II. osiągnięto w tkalni ponad 103 proc., zaś w przędzalni 101,5 proc. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza przedterminowe wykonanie planu przędzalni, która nadal jest jeszcze słabym punktem fabryki.

Przed kierownictwem i załogą stoją więc w związku z tym poważne zadania. Trzeba usprawnić organizację pracy w przewijalni, zwrócić większą uwagę na szkolenie metodą Kowalowa, które wprowadzono tu w grudniu ub. roku oraz uaktywnić pracę polityczną wśród załogi.

Mimo pewnych braków nie można pominąć milczeniem ofiarnego wysiłku robotników tego oddziału, którzy systematycznie, od pierwszego dnia roku starają się wykonywać swoje plany produkcyjne. Wymienić tu należy **salowego Stefana Skrzeszewskiego,** który specjalnie dużo troski poświęca remontom maszyn przędzalniczych, **majstra Pasikowskiego,** którego zespół stale wykonuje ponad 100 proc. normy, **założycieli pierwszej trójki przędzalniczej w tych zakładach: Alfredę Klaużyńską i Lucjana oraz Teresę Chodak.**

W tkalni na wyróżnienie zasługują członkowie 19 trójek produkcyjnych, u których przeciętna wykonywania normy sięga 112 proc., podczas gdy przeciętna wydajności w tkalni osiąga 103,6 proc. Do najlepszych należą zespoły trójkowe majstrów ZMP-owców: Ludwika Pawełka, Wasylego Andrzejko i Stanisława Jarosa. Dzięki troskliwej opiece nad ludźmi i krosnami potrafili oni w krótkim czasie przełamać trudności i poważnie podnieść przeciętną wykonywania norm. Na uwagę zasługuje także praca sióstr **Teresy i Marii Kustosz, które na 4 szerokich krosnach osiągają wspólnie 140 proc. normy.**

W ZPB im. Gen. Waltera pracę prowadzi się planowo i rytmicznie. I właśnie dzięki temu można nie tylko wykonywać, ale i przekraczać plany, a to jest przecież najważniejsze.

(w)

POD OSTRYM KĄTEM

Pan kontroler to ja

Dzwonek zabrzmiał donośnie. Jak na alarm. Wystraszona pani Ludmiła pobiegła, aby czym prędzej otworzyć drzwi. Zaledwie je uchyliła — jakiś osobnik odsunął ją i wszedł, jak do „swojego".

Szybkim krokiem przebiegł mieszkanie.

— Kim pan jest? Czego pan sobie życzy — pyta biegnąca za nim i zaniepokojona pani Ludmiła.

Jegomość zatrzymał się. Spojrzał na sufit. Rozpoczął marsz wszerz i wzdłuż pokoju, licząc kroki i coś sumując. Wreszcie jakby od niechcenia rzucił:

— Z kwaterunku!

— No dobrze, przypuśćmy, że z kwaterunku... Proszę mi to udowodnić. Proszę pokazać legitymację.

— Nie mam przy sobie — odburknął. — Wprowadzamy tu dwie osoby!

Po tym władczym oświadczeniu opuścił mieszkanie.

— To chyba jakiś oszust — zafrasowała się p. Ludmiła. — Czyżby oddział gospodarki mieszkaniowej w ten sposób wysyłał swoich kontrolerów, bez żadnego papierka, bez legitymacji?

Pobiegła, aby sprawdzić. Oddział Gospodarki Mieszkaniowej Łódź — Śródmieście. No tak. Wysłali. I jednocześnie wyjaśniają, że prawdopodobnie kontroler zapomniał legitymacji. I wszystko jest w porządku...

— Czy w porządku?! — zamyśliła się p. Ludmiła po powrocie do domu. Drzwi otworzono wytrychem. Z pokoju wyrzucono rzeczy. I to wszystko podczas jej nieobecności. A w pokoju... nowi lokatorzy. Bez formalnego uprzedzenia, bez wezwania, bez zachowania ustawowego terminu.

Czy tak powinno być? I w ogóle... czy do tej „gospodarki" nie warto zaprowadzić trochę porządku? — duma osłupiała pani Ludmiła.

(Na podstawie listu Czytelniczki z ul. Sienkiewicza 31 m. 29 opr. p.)

Jeszcze do 15 kwietnia można robić zdjęcia do dowodów po cenach ulgowych

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego jeszcze do dnia 15 kwietnia br. wszystkie zakłady fotograficzne mają obowiązek wykonywania zdjęć do dowodów osobistych po cenach ulgowych, tj. 4 zł. za 3 sztuki.

Z sesji Rady Narodowej

Woda i kanalizacja dla domów robotniczych

Musimy racjonalniej wykorzystać fundusze przeznaczone na remonty

Najważniejszym punktem porządku dziennego wczorajszych obrad Rady Narodowej m. Łodzi była sprawa remontów domów mieszkalnych.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania, w roku 1951 planowano remont kapitalny w 848 budynkach o 48.457 izbach, co stanowiłoby 15,4 procent ogółu izb mieszkalnych w Łodzi. Ten plan rzeczowy jednak został wykonany zaledwie w 93,03 proc. Plan finansowy natomiast przekroczono o ok. 10 proc.

Niepełne wykonanie planu rzeczowego przy przekroczeniu planu finansowego wynikło z konieczności rozszerzenia wielu robót bądź na skutek nieobjęcia dokumentacją prac koniecznych, bądź też — ujawnienia pewnych potrzeb dopiero w trakcie remontu. Przyczyny należy więc szukać w wadliwym i często niedbałym opracowywaniu dokumentacji technicznej.

Poza tym, z przytoczonych przez sprawozdawcę liczb widać, że zarówno Wydział Gospodarki Mieszkaniowej jak i przedsiębiorstwa wykonawcze, a więc głównie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, nie czuwały w dostatecznym stopniu nad równomiernym wykonaniem planu w poszczególnych kwartałach i dopiero w ostatnim kwartale wzmożono wysiłki dla pokonania trudności i wykonania planu.

W maju ub. roku naszemu miastu przyznano dodatkowe kredyty na roboty dla odzyskania izb w domach nadających się do odbudowy, adaptacji lub wykończenia. Do 31 grudnia zakończono roboty w 49 budynkach, co dało 261 nowych izb. Dalsze prace są w toku.

Remonty bieżące, naprawy i roboty konserwacyjne prowadzono w 1951 r. z funduszów Zarządu Nieruchomości Miejskich. Przy znacznym wysiłku Z.N.M. — wykonano 7.727 remontów na sumę ponad 13 mil. zł. — i mimo przydziału materiałów komitetom domowym, które podjęły się wykonania napraw sposobem gospodarczym, nie objęto koniecznymi remontami wszystkich domów, które by tego wymagały. Łącznie na remonty kapitalne, w tym również podłączenia kanalizacyjne i wodociągowe, na naprawy bieżące i na odbudowę względnie wykończenie budynków wydatkowano łącznie w ub. roku sumę ponad 50 mil. zł.

Zabierający głos w dyskusji radni stwierdzili, że chociaż liczba reklamacji i zażaleń była znacznie mniejsza niż w roku 1950, to jednak jakość wykonania remontów pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Po części winne są tu komitety domowe, są bowiem i takie, jak np. przy ul. Napiórkowskiego 13, które wcale nie interesują się wykonywanymi u nich pracami.

Przewodniczący Prezydium RN, ob. Minor, stwierdził na podstawie materiałów dostarczonych przez specjalnie powołaną komisję kontrolną, że jeszcze wielu kierowników robót i majstrów zaniedbuje swoje obowiązki. Łamiąc sami dyscyplinę pracy, dają tym zły przykład podległym im robotnikom. Dla przykładu można tu wymienić roboty przeprowadzane w domu przy ul. Nowomiejskiej 6, gdzie mimo dwukrotnej kontroli komisja nie zastała kierownika robót ani jego zastępcy, robotnicy zaś o godz. 10 rano pili wódkę w mieszkaniu jednego z lokatorów. Należy dążyć — stwierdził ob. Minor — do jak najszybszego usunięcia jednostek, działających destrukcyjnie na pracę całego przedsiębiorstwa.

Najważniejszym zadaniem na bieżący rok — powiedział przewodniczący Minor — będzie zmniejszenie kosztów budowy i zwiększenie przerobu rzeczowego. W tym celu przedsiębiorstwom budowlanym postawiono zadanie opracowania norm zużycia materiałów i wzmożenia socjalistycznej dyscypliny pracy. W tegorocznym programie, mimo szczupłych funduszów, **przewidziano przyłączenie do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej wszystkich domów, zamieszkałych przez robotników zakładów im. Marchlewskiego.**

Na wczorajszej sesji uchwalono też przemianowanie dwóch ulic łódzkich: Napiórkowskiego na ul. im. Stefana Przybyszewskiego oraz Strzelców Kaniowskich na Czesława Chutora. Przywróconych zostanie 6 przystanków tramwajowych. (l).

W przyfabrycznym ośrodku



Wyrazem głębokiej troski władzy ludowej o zdrowie człowieka pracy jest stworzenie na wzór radziecki zamkniętego systemu opieki lekarskiej przemysłowych ośrodków zdrowia, służących wyłącznie robotnikom zatrudnionym w danym zakładzie pracy.

Na zdjęciu: Ośrodek Zdrowia przy ZPB im. Stalina w Łodzi — tkaczki Helena Szemiot, Maria Mirowska i Maria Mann w poczekalni gabinetu lekarskiego.

CAF — fot. Szarfharc

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Zespół artystyczny mołdawskich Cyganów bawił ostatnio z koncertem w stolarni nr 3 na Widzewie. Dochód z tej imprezy, w sumie 350 złotych, rada zakładowa i artyści cygańscy przekazali na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.**

*** W ramach wczasów niedzielnych łódzki oddział „Orbisu" organizuje dnia 9 marca br. wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Poronina i Zakopanego.**

Zgłoszenia przyjmuje „Orbis" do dnia 5 marca br.

*** Tańce ludowe stają się coraz bardziej popularne wśród młodzieży robotniczej i szkolnej. W repertuarze każdej niemal świetlicy znajdziemy skocznego krakowiaka czy zadzierzystego „zbójnickiego". Obecnie wydział oświaty organizuje dla uczniów szkół podstawowych i licealnych festiwal tańców ludowych.**

W dniu 3 i 4 marca odbędą się w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi przy ul. Moniuszki 4a eliminacje międzyszkolne, w dniu zaś 6 marca zorganizowany zostanie pokaz, w którym wystąpią wyróżnione w eliminacjach zespoły.

*** W Społecznym Ognisku Muzycznym w Łodzi uczą się gry na różnych instrumentach dzieci robotników i chłopów. Najmłodszych uczniów Ogniska — w wieku od 6 do 10 lat — będziemy mieli możność usłyszeć w niedzielę, 2 marca br. na koncercie w Liceum Pedagogicznym w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 171 o godz. 16.**

Wstęp na koncert bezpłatny.

*** W związku ze 150 rocznicą urodzin Wiktora Hugo, 10 największych świetlic łódzkich przygotowuje wystawienie montażu literackiego, ilustrującego twórczość wielkiego pisarza.**

Zespół artystyczny, który najlepiej opracuje montaż, wystąpi na specjalnym wieczorze poświęconym uczczeniu Hugo w sali „Melodramu".

*** Księgarnia-antykwariat „Domu Książki" przy ul. Piotrkowskiej 105 przyjmuje w komis od studentów używane skrypty. Skrypty te sprzedawane będą po niskich cenach.**

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Nie chcemy dwój!

Kochany „Expressie"!

Uczymy się rysunków technicznych. Do tych rysunków potrzebny jest bristol lub bloki techniczne (nawet bardziej pożądane!), których w Łodzi nawet „na lekarstwo" znaleźć nie można.

Ale my — uczniowie nie chcemy dostawać dwój i zapytujemy w imieniu wielu skłopotanych kolegów, czy CZPP zapomniał o produkcji tych bloków?

Prosimy Cię, „Expressie" o Twoją interwencję, która w tylu wypadkach jest skuteczna.

(30 podpisów)

Może Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego po przeczytaniu tego listu weźmie pod uwagę te kłopoty uczącej się młodzieży?

Po ukończonej „toalecie" zieleń upiększy miasto

Mamy w Łodzi 150 tys. drzew i 600 ha trawników

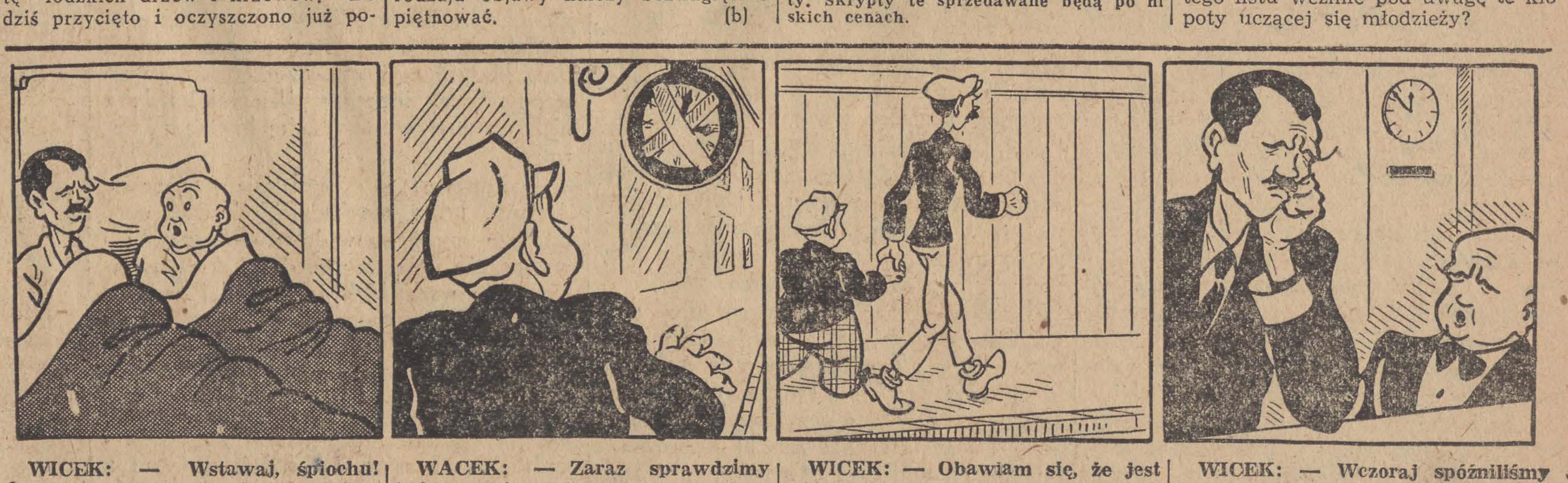
Łódź jest w tej chwili jednym z najlepiej zadrzewionych miast w Polsce. **Na samych tylko ulicach mamy ponad 50 tys. drzew, parki i ogrody liczą ich dwa razy tyle.**

Niełatwa to sprawa utrzymać tak bogaty drzewostan w należytym porządku. A trzeba wiedzieć, że nie tylko ze względów estetycznych Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze musi dbać o drzewa. Łódź ma wyjątkowo gęstą sieć napowietrznych przewodów elektrycznych, telekomunikacyjnych i radiowych, którym wyrastające zbyt wysoko gałęzie drzew grożą zerwaniem.

Obecnie więc, w okresie zimy, przeprowadza się gruntowną „toaletę" łódzkich drzew i krzewów. Do dziś przycięto i oczyszczono już ponad 20 tys. sztuk. Prócz tego ekipy zbieraczy MPO usuwają wszelkiego rodzaju „posusz", to znaczy leżące w parkach i na ulicach suche gałęzie oraz liście.

Teraz też przygotowuje się sadzonki kwiatów, aby z nastaniem pierwszych dni wiosny upiększyć nimi miejskie trawniki. **A trawniki te to w sumie około 600 ha, które należy uprzednio przekopać i zasilić kompostem.**

Ogromna jest praca i koszty, które wkłada się w upiększenie miasta. Tymczasem zdarzają się wciąż jeszcze wypadki nieposzanowania trawników oraz drzew, bezmyślnego niszczenia wspólnej własności. Tego rodzaju objawy należy bezwzględnie piętnować. (b)



WICEK: — Wstawaj, śpiochu! Żeby nie powtórzyła się wczorajsza historia...
WACEK: — Trzeba jak najszybciej odebrać budzik z reperacji. Nie mam zaufania do ulicznych zegarów.

WACEK: — Zaraz sprawdzimy która godzina... Co to? Zegar zaklejony. Pomogła nasza reklamacja. Tylko czy nie należało uregulować zegara, zamiast zaklejać tarczę papierem.

WICEK: — Obawiam się, że jest późno. Kto się na gorącym oparzył, ten na zimne dmucha...
WACEK: — Nie przypuszczam, byśmy mieli i dzisiaj się spóźnić...

WICEK: — Wczoraj spóźniliśmy się, dzisiaj przyszliśmy o półtorej godziny za wcześnie...
WACEK: — Już najwyższa pora UREGULOWAĆ sprawę UREGULOWANIA zegarów ulicznych!

Z życia Ludowego Wojska Polskiego

Każdy chce być najlepszym

Gdy jako prymus opuszczał mury Oficerskiej Szkoły Artylerii, wiedział, że droga, na którą wstępuje, nie będzie ani łatwa, ani prosta, ale wiedział, że jest to droga zaszczytnej służby w obronie tego, co lud zdobył w walce, utrwala i rozwija codzienną, twórczą pracą.

Oficer Pyrko jest wiernym wychowankiem partii. Jeszcze w szkole był jednym z organizatorów koła ZWM. Później został członkiem PPR. Prawda, w imię której występowała partia, była zarazem jego prawdą, jego dążeniem, myślą przewodnią w jego pracy.

Tę samą świadomość stara się wpoić swym podwładnym. Nie przychodzi to trudno. Żołnierze często sami lub z opowiadań rodziców wiedzą, jakie było robotnicze i chłopskie życie w Polsce rządzonej przez kapitalistów i obszarników, codziennie własnymi oczyma dostrzegają zmiany dokonujące się w Ludowej Ojczyźnie.

Kpr. Klonowski jest synem małorolnego chłopa. Ojciec jego przed wojną ciężko musiał harować na 4 ha piaszczystej ziemi, aby wyżywić liczną rodzinę. Kpr. Klonowski dobrze pamięta „służbę" u kułaków, nie trzeba mu wiele mówić o wyzysku.

Kanonier Przybyła jest synem robotnika ze Śląska. Nędza, brak ubezpieczeń, choroby — oto jego wspomnienia z młodości. Ojciec często na próżno szukał pracy, bo w fabrykach i hutach rządził obcy kapitał.

Kanonier Czechowski w 1947 r. wrócił z Francji, dokąd rodzina jego wyjechała w poszukiwaniu pracy i chleba. Wiele może opowiedzieć o „dobrodziejstwach zachodniej demokracji".

W pracy politycznej, na zajęciach, gawędach, w rozmowach z podwładnymi oficer Pyrko ukazuje żołnierzom piękno Ludowej Ojczyzny. Oni mówią o osiągnięciach kraju, przytaczają dane, fakty, cyfry.

Osiągnięcia kraju, który wyzwolił się z wiekowej ciemnoty i zacofania dodają nowych sił żołnierzom. Uczą się oni pilniej, starają się, by ich wkład w rozwój Ojczyzny był jak największy. Wiele pochwał, wiele wyróżnień mają za sobą żołnierze: **plut. Walas, kpr. Czarnowski, bomb. Pilśniak, kanonierzy: Grzesiak, Miller, Ciepielak i inni.**

Aktywiści ZMP i agitatorzy opowiadają żołnierzom o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki, którego imieniem nazwana jest jednostka, o bohaterskim artylerzyście gen. Bemie, szeroko popularyzują bojowe tradycje jednostki z okresu walk z hitlerowskim najeźdźcą, mówią o więzach przyjaźni i braterstwa, które łączą Wojsko Polskie z Armią Radziecką — Armią Wyzwolicielką.

Wychowanie na postępowych tradycjach narodu, wychowanie w duchu dumy z osiągnięć zdobytych w okresie władzy ludowej sprawiło m. in., że pododdział oficera Pyrki osiąga coraz lepsze rezultaty w szkoleniu. Żołnierze w każdym rozkazie dowódcy widzą wolę Ojczyzny, każde jego polecenie wykonują chętnie i starannie. Swego dowódcę otaczają zaufaniem, miłością i szacunkiem.

Nieprzeciętne zdolności wykazuje malarz-dekorator

dawny szwacz fabryki obuwia

Słuchacze ostatniej klasy Państwowej 3-letniej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych w Łodzi nawiązali w bieżącym roku szkolnym ścisły kontakt z większością świetlic przy zakładach pracy w Łodzi.

Słuchacze prowadzą również indywidualnie zespoły amatorskie. **Np. słuchacz Załuga** opiekuje się świetlicą Domu Dziecka im. Gen. Karola Świerczewskiego. Obecnie zespół ten opracowuje recytację poematu Broniewskiego „O życiu i śmierci Karola Świerczewskiego".

Dzięki pomocy ucznia szkoły — **Kleszczyckiego**, przy świetlicy Zarządu Wojew. Ligi Kobiet w Łodzi powstał zespół recytatorski złożony z 20 osób.

Słuchacze łódzkiej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych rekrutują się spośród młodzieży robotniczej i wiejskiej. Nie brak wśród nich jednostek wybitnie uzdolnionych.

M. in. **nieprzeciętne zdolności jako malarz - dekorator przejawia Ronald Wlóka z Lublina, który pracował dotychczas w charakterze tzw. szwacza w fabryce obuwia w Łodzi i został skierowany do szkoły instruktorów przez radę zakładową.**

Leon Załuga, syn fornala z pow. gostynińskiego, w r. 1945 żołnierz Wojska Polskiego, nagrodzony medalem „Na polu chwały", zwrócił na siebie uwagę jako zdolny recytator. Delegowany do szkoły instruktorów, szybko staje się przodownikiem nauki i przejawia wybitne zdolności. (v)

Na stadionie pod Krokwią

Narciarze — akademicy

walczą o tytuły mistrzów Polski

W Zakopanem na stadionie pod Krokwią nastąpiło uroczyste otwarcie narciarskich akademickich mistrzostw Polski. W mistrzostwach bierze udział 150 zawodników z całej Polski.

Otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich Majchrzak, który w krótkim przemówieniu stwierdził, że coraz szersze rzesze studiującej młodzieży zdają sobie sprawę, że wychowanie fizyczne i sport pomagają w uzyskiwaniu dobrych wyników w nauce i są nierozerwalną częścią wychowania socjalistycznego.



Uroczystość zakończono wciągnięciem na maszt flagi AZS oraz odegraniem hymnu młodzieży demokratycznej. Następnie wszyscy zawodnicy udali się w pochodzie przez miasto przed pomnik Poległych Żołnierzy Radzieckich na Placu Zwycięstwa, gdzie złożono wieńce.

W uroczystości otwarcia mistrzostw wzięły udział delegacje studentów zagranicznych studiujących w Polsce.

W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

w biegu zjazdowym kobiet na trasie długości 2.600 m przy różnicy wzniesień 350 m zwyciężyła Krogulska (Warszawa) — 3.58,5, Pawłowska (Łódź) zajęła czwarte miejsce.

Bieg zjazdowy mężczyzn na trasie długości 2.900 m wygrał Obrochta (Zakopane) 3.44,0 przed Gościńskim (Kraków).

W biegu płaskim mężczyzn na dystansie 16 km zwyciężył Kaczmarczyk (Zakopane) 1:13,2. 2) Grandys (Zakopane).

Bieg płaski kobiet na dyst. 8 km zakończył się zwycięstwem Arłamowskiej (Wrocław) 47.25,0, 2) Stramka (Gdańsk). W drugim dniu odbył się na Małej Skoczni na Krokwi konkurs skoków (otwarty i do kombinacji).

W klasyfikacji skoczków do kombinacji najlepszym był Kaczmarczyk (Zakopane) — skoki: 41, 41, i 41,5 m. nota 200, przed Kirkorem (Gdańsk) — skoki: 35. 40,5 i 40 m, nota 190,7.

Kaczmarczyk wygrał również kombinację norweską — nota 440 pkt, przed Grandysem (Zakopane) 410,28 pkt., Szeligą (Zakopane), Kirkorem (Gdańsk) i Dadejem.

W konkursie skoków otwartych zwyciężył Karwacki (Zakopane) — skoki: 41,5 i 46,5 m, nota 196,3 pkt., 2) Korzeniowski — skoki: 43 i 46,5 m, nota 193,9.

Sportowcy A-11

witając projekt nowej Konstytucji, utworzyli brygadę

Do dyrekcji Zakładów A-11 w Łodzi wpłynęło pismo następującej treści:

My, niżej podpisani pracownicy Oddziału Galwanizatorni, członkowie koła sportowego przy naszych zakładach, chcąc dać wyraz entuzjastycznego przyjęcia przez nas projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, postanowiliśmy z inicjatywy przodownika pracy, ob. Dembowskiego Zdzisława utworzyć pierwszą w naszym zakładzie brygadę sportowo-produkcyjną i zobowiązujemy się podnieść przeciętną wydajność brygady w m. marcu br. o 5 procent w stosunku do średniej wydajności brygady w m. styczniu.

Jednocześnie wzywamy inne oddziały naszego zakładu do zorganizowania dalszych brygad sportowo-produkcyjnych.

W skład brygady weszli: Dembowski Zd. (brygadzista), Kolasa Tad., Borzęcki Fr. (wszyscy przodownicy pracy) oraz Kucharski Ed.

Powrót

ekipy olimpijskiej z Oslo

1 bm. w godzinach porannych powróciła z Oslo polska ekipa olimpijska.

Na Dworcu Głównym w Warszawie witali olimpijczyków przedstawiciele władz sportowych z przewodniczącym GKKF Farugą na czele oraz sportowcy Stolicy.

W godzinach wieczornych w GKKF przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego — Minecki podzielił się wrażeniami z VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich z aktywem sportowym Stolicy i dziennikarzami.

„Udział Polaków w zimowych igrzyskach był celowy i spełnił swoje zadanie. Wszyscy zawodnicy wykazali wielką ambicję i godnie reprezentowali barwy Polski Ludowej" — stwierdza przewodniczący Pol. Kom. Olimp., Minecki.

Łyżwiarki radzieckie

na mistrzostwach świata

Ekipa łyżwiarek radzieckich wyjechała do Finlandii, gdzie weźmie udział w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej.

W skład drużyny wchodzą: rekordzistki świata Żukowa i Karelina oraz czołowe zawodniczki Selichowa, Anikanowa, Akifjewa, Wałowowa, Awdonina i Donczenko.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 3 MARCA

14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa", 16.20 Program lokalny, 18.20 Audycja z cyklu: „Plan 6-letni", 18.30 „Wszechnica Radiowa", 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert orkiestry wrocławskiej rozgłośni PR, 20.40 Audycja literacka, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 P. Czajkowski: „Czerewiczki" — opera.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej Nr 15.

Jutro (poniedziałek) dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Marsz. Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: całą dobę dyżuruje szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — 19,
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch panów" — 16, 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 15, „Moralność pani Dulskiej" — 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17
Arlekin — „Depesza choinkowa", 15 i 17

KINA

BAJKA — Brunatna pajęczyna — 12, 13, 20
BAŁTYK — Zaręczyny Korinny Schmidt — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — 11, 13.30, 14, 15.30
MŁ. GWARDIA — Kulisy ringów — 14, 16, 18, 20
MUZA — Hrabia Monte Christo I seria 16, 18, 20
POLONIA — Bez adresu — 14.30, 16.30, 18,30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Burmistrz Anna — 16, 18, 20
REKORD — Raczek się spóźnia — 16, 18, 20
ROBOTNIK — Dzielny Gajczi — 15, 17, 19
ROMA — Hrabia Monte Christo, II ser. — 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — Upadek Berlina II seria — 15, 17, 19
STYLOWY — Szalony lotnik — 16, 18, 20
ŚWIT — Wesołe kumoszki z Windsoru 16, 18, 20
TATRY — Wędrówki czarodzieja — 16, 18, 20
WISŁA — Jak hartowała się stal — 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Na arenie — 14.30, 16.30, 18,30, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
ZACHĘTA — Poddany — 16, 18, 20

Pracownicy poszukiwani

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: Express Ilustrowany.
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-11568



26)

Zaledwie minęli zakręt na szosie, ujrzała Janana szereg drewnianych wieżyczek i stojących na nich wartowników z automatami. Pomiędzy wieżyczkami rozciągało się wysokie ogrodzenie z drutu kolczastego.

Podjechali do bramy, nad którą powiewały dwie wielkie chorągwie — niebieska ONZ i gwiaździsta Stanów Zjednoczonych. W głębi obozu widać było stosy żelastwa i drzewa. Sylwetki ludzkie poruszały się wokoło tych stosów i z daleka robiły wrażenie mrówek. Widać było, że buduje się tam nowe baraki. Ludzi było mnóstwo. Ilu ich być może? Pięciuset, tysiąc, dwa tysiące? Na pierwszy rzut oka trudno to było ocenić. Z daleka rozlegały się suche i gniewne głosy komendy.

— O key! — rzekł sierżant, zatrzymując jeepa przed bramą. — No, pójdę przyprowadzić ci tego ojca twojej niańki, zaczekaj tu na mnie, tak będzie lepiej! — rzucił, wysiadając z wozu.

Żołnierze amerykańscy, którzy stali niedaleko wejścia do obozu, na widok koreańskiej dziewczyny, zaczęli gwizdać i nawoływać rubasznie. Janana nie zwracała na to uwagi. Była pełna niepokoju. Czy aby sierżant odnajdzie Starca?

Wreszcie Bill ukazał się na ulicy prowadzącej do wyjścia, ale z daleka nic nie można było wyczytać z twarzy Amerykanina, która przybrała swój zwykły wyraz znudzenia. Sierżant oparł się o bramę obozu i flegmatycznie zapalił papierosa i dopiero, spotkawszy pytający wzrok dziewczyny, powiedział:

— Bądź spokojna, mała. Zaraz go przyprowadzą do bramy, pokwituję odbiór i pojedziemy z powrotem.

Janana patrzyła w głąb obozu. Niedaleko wejścia stał barak, przed którym co chwila widać było grupy więźniów, doprowadzane przez żołnierzy Li Syn Mana. Południowcy traktowali aresztowanych brutalnie, zmuszając ich krzykiem i razami kolb do wchodzenia w drzwi baraku. Wśród więźniów widziała Janana nie tylko mężczyzn, ale również kobiety, niektóre z nich trzymały na ręku dzieci. Nieszczęśliwcy niespokojnie oglądali się wokoło, zanim przekroczyli próg budynku. Więźniowie opuszczali następnie barak innym wyjściem i każdy z nich trzymał w ręką żółtą kartkę papieru.

— Zapewne — odezwał się sierżant do Janany, która nie mogła oderwać oczu od tego smutnego widoku — zapewne i wy przeżyliście smutne dni. Ale zobaczysz, że wszystkich tych ludzi zwolnią wkrótce. Nie rozumiem, po co właściwie aresztowano ich teraz, kiedy wojna już się kończy.

Jeden z żołnierzy amerykańskich skinął na sierżanta. Bill wrócił do obozu i zniknął w baraku. Po chwili wyszedł z niego w towarzystwie jakiegoś Koreańczyka i, idąc szybko w kierunku bramy, wołał już z daleka:

— Chyba to nie ten. Jak na starego ojca twojej niańki jest za młody!

Kiedy Janana ujrzała ich wychodzących z baraku, stwierdziła, że prowadzony przez sierżanta więzień istotnie nie jest stary, wyglądał zaledwie na jakieś pięćdziesiąt lat. Nosił okulary w metalowej oprawie, a na jego odkrytej głowie wiatr poruszał długie, ciemne włosy. Był krępej budowy i miał ramiona nieco zgarbione. Szedł z głową podniesioną i uśmiechał się.

Janana stała milcząca, podczas gdy oni obydwaj zbliżali się do wozu.

— Czyżby to był on? W jaki sposób można by to stwierdzić? A prawda — nazwisko! Ale zaraz przyszła refleksja. Przecież każdy mógł się zgłosić jako Li Sin To, dowiedziawszy się, że człowiek tego nazwiska ma być wypuszczony na wolność. Chciało się jej płakać — wobec tej trudności była bezsilna. Ani Emi, ani Kim nie powiedzieli jej, że Starzec nosi okulary. Kiedy podeszli obydwaj do auta, usłyszała głos sierżanta:

— A więc, mała, rozpoznajesz w tym człowieku ojca twojej niańki, czy nie?

Dziewczyna zrozumiała, że musi zadecydować natychmiast, o ile nie chce zepsuć wszystkiego. Cichym głosem zapytała więźnia w języku koreańskim:

— Jak się nazywasz? (D.c.n.)

Na odlew

„Wólczanka" ma głos

— Grunt, żeby o nas źle nie mówiono — tak sobie zapewne pomyślał ktoś z dyrekcji łódzkiej „Wólczanki" — decydując się na zradiofonizowanie zakładów. — Powiadają, że radiowęzeł ma w fabryce poważną rolę do spełnienia — niech więc będzie!

I pewnego dnia przyszli robotnicy, pozakładali kable, ustawili aparaturę, pozawieszali głośniki, wypróbowali nawet mikrofon...

Fabryka została zradiofonizowana!

Niedawno dyrekcję zakładów zawiadomiono, że ORZZ organizuje kurs dla kierowników radiowęzłów. Wprawiło to w prawdziwy kłopot pewnych obywateli z „Wólczanki".

— Wprawdzie dotychczas szczęśliwie udało się nam uniknąć kierownika, dzięki czemu radiowęzeł istnieje, chociaż ...milczy. Teraz trzeba będzie coś zrobić. Żeby o nas źle nie mówiono.

Na kursie dla kierowników radiowęzłów „Wólczankę" reprezentowała obywatelka M., zaangażowana przez zakłady właśnie przed paroma dniami. Zdawałoby się, że wreszcie radiowęzeł „Wólczanki" przemówi. Ale...

Gdy po ukończeniu kursu obywatelka M. wróciła do „Wólczanki". spotkało ją dziwnie chłodne przyjęcie.

— Kierownik radiowęzła?

— Po kursie?

— Ależ my nie możemy was zatrudnić!

* * *

Dziś ob. M. jest kierownikiem radiowęzła w innej fabryce. A w „Wólczance" głośniki nadal milczą...

(In)



Dla Przemysłu Ciężkiego montuje się obecnie liczne typy nowoczesnych obrabiarek.

Na zdjęciu: przodownica pracy, frezerka Zyta Erdmann, wyrabiająca 154 proc. normy.

CAF — fot. Kondracki

W wyniku naszych interwencji...

...oddział Wszechnicy Radiowej z Łodzi przesłał do dyrekcji w Warszawie projekt ob. Mielczarka, który proponuje, aby wszystkie placówki „Ruchu" zaopatrzone były w konspekty wykładów Wszechnicy, co ułatwi im pracę przy rozprowadzaniu skryptów.

...pracownica Urzędu Pocztowego, Łódź 15, która zagubiła telegram adresowany do Ksawerowa, została pociągnięta do odpowiedzialności służbowej, oraz pokryła koszt nadania telegramu.

...zmieniono kierownictwo budowy na terenie Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie Maz. w celu usprawnienia dalszego toku robót.

...polecono Urzędowi Pocztowemu Łódź 9, rozważyć sprawę skrócenia rejonu, aby listonosz mógł go obsłużyć w godzinach urzędowych.

W tomaszowskiej kuźni kadr

Maszynę można zmusić

by produkowała więcej i lepiej

Ostateczne wyniki zależą wyłącznie od człowieka

Gdy rozmawia się w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych o sukcesach produkcyjnych poszczególnych oddziałów, trudno nie wskazać ich najważniejszego źródła — człowieka. Kilka dni temu dowiedzieliśmy się o zwycięskiej walce załogi TZWS o wykonanie planu w dwóch ubiegłych miesiącach. Nie wystarczyło jednak spojrzeć na wykresy i tablice ze stycznia i lutego — osiągnięcia ludzi z TZWS są bowiem wynikiem dłuższego okresu zmagań. W tym obrazie przeszłości nie trudno „zahaczyć" nawet o rok 1945.

Jest przecież faktem, że z wyjątkiem roku 1946, w którym produkcję zahamowały nieprzewidziane trudności surowcowe, przez wszystkie lata załoga wykonywała zadania produkcyjne z nadwyżką.

— Pamiętacie rok 1950! — mówi nacz. dyr. TZWS, Palasek. — Czyśmy pomyśleli wtedy, że za kilkanaście miesięcy będziemy mogli dać państwu niemal dwa razy więcej produkcji, i to przy tym samym prawie stanie załogi?

* * *

W Tomaszowie można obserwować ciekawe zjawisko — nawet do znacznych osiągnięć i korzystnych usprawnień załoga odnosi się bardzo szybko po ich wprowadzeniu w życie, jak do faktów najzupełniej normalnych i zwykłych. Np. **sprawa remontów szybkościowych, których hasło wyszło na cały kraj właśnie z TZWS.** Dowiadujemy się ze zdziwieniem, że obecnie, po kilku miesiącach, ludzie inaczej ich sobie już nie wyobrażają. A czy wiecie, jakie to ma znaczenie dla całości pracy tego tomaszowskiego giganta? **Oznacza to m. in., że remont kotła, który trwał wiele nieraz dni, teraz jest kwestią kilku godzin.** Oznacza to również likwidację postojów.

Równie rewolucyjnie przedstawia się sprawa wydajności maszyn.

— Chodziło o zagadnienie zwiększenia wydajności oddziałów — opowiada naczelny inżynier TZWS, Ostrouch. — Wszystkim tu wydawało się, że maszyna to rzecz „święta", że chodzi, jak chce. Ale jednak naruszyliśmy tę „świętość" i zwiększyliśmy jej obroty o prawie 8 proc.

Nigdzie może nie otacza się pomysłowości ludzkiej w tym stopniu opieką i atmosferą pomocy i rady, jak w zakładach tomaszowskich. Fabryka delegowała do klubu racjonalizatorskiego kilku doradców technicznych. Pomagają oni robotnikom i racjonalizatorom w realizacji pomysłów, pracują z nimi w czasie wolnym od właściwych zadań produkcyjnych. Nic dziwnego, że rok ubiegły zapisał się poważną ilością wniosków i usprawnień. Na 104 zgłoszone, **zrealizowano w roku ubiegłym aż 62 wnioski,** przy czym zastosowanie ich w produkcji dało zakładom **przeszło milion zł oszczędności.**

Trzeba również dodać, że wiele pomysłów pracowniczych znajduje się w okresie próby, zdaje właśnie egzamin i dopiero po roku próby będzie można obliczyć dokładnie, jakie korzyści one dadzą.

* * *

Nastrój doskonalenia własnego warsztatu pracy i wydobycia z niego możliwie całej teoretycznej wydajności ogarnia w TZWS całą załogę. „Milionerzy" zaś, to jest ci racjonalizatorzy, których pomysły przynoszą fabryce znaczne, niemal milionowe oszczędności, cieszą się tu niezwykłą popularnością.

Wśród nich jest Stanisław Tomczyk, niegdyś zmianowy na oddziale włókien ciętych, a dziś kierownik oddziału, którego pomysł dotyczący zużycia ługu sodowego daje 720 tys. zł oszczędności rocznie, jest 85-letni inż. Aleksander Wołkowicz, który opracował metodę oczyszczania i wtórnego stosowania oleiny, wylewanej przedtem do ścieków, jest inż. Ostrouch, który wespół z innymi opracował metodę wykorzystania krajowego wosku syntetycznego do namydlania jedwabiu wiskozowego i tylu innych, których pomysły i usprawnienia przyniosły bądź poważne oszczędności fabryce, bądź uniezależniły nas od importu.

Pomysł dr Boryńca jest specjalnie ciekawy. Chodzi w nim o nowy sposób płukania jedwabiu pod ciśnieniem. Wiadomo ogólnie, że dobry jedwab wiskozowy — to dobre płukanie. Instalacje wodne jednak nie nadążały za wzrostem produkcji. W tych warunkach płuczka ciśnieniowa dra Boryńca jest osiągnięciem niezwykłym — przyśpiesza płukanie jedwabiu, zwiększając przepustowość instalacji wodnych.

Na liście czołowych racjonalizatorów, walczących o nową, postępową technikę, jest również ślusarz Ignacy Lisman, jest majster Józef Zdzieszyński z oddziału dwusiarczku węgla, Józef Leszczyński — racjonalizator-„milioner", inż. Mielczarek i Tadeusz Jasłowski.

* * *

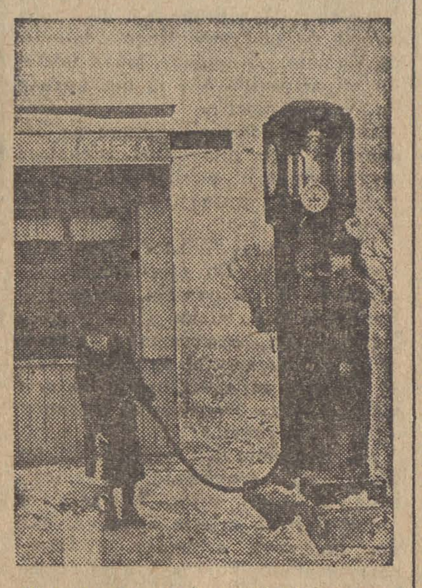
Nastrój twórczej myśli panujący wśród załogi sprawił, że TZWS stał się już dziś znaną w kraju kuźnią wysoce kwalifikowanych kadr.

TZWS jest również jednym z niewielu zakładów produkcyjnych, w których walka o wygospodarowanie nadwyżek prowadzona jest z tak widocznymi skutkami. Mamy tu przede wszystkim na myśli sprawę odpadków. A odpadki w takiej fabryce jak ta, to ten sam jedwab, tylko gorzej wyprodukowany. W praktyce zaś oznaczają one poważne straty dla przedsiębiorstwa, cena bowiem jedwabiu odpadkowego jest kilkanaście razy niższa niż jedwabiu I gatunku. Tym zagadnieniem fabryka zaczęła interesować się jeszcze w roku ubiegłym. Inż. Mielczarek stanął na czele specjalnej komisji do walki z odpadkami i dziś ilość ich spadła już z 12 na 11 procent. **Ta różnica wydaje się mała, ale ów 1 procent oznacza miliony zł oszczędności w gospodarce narodowej.**

— Teraz — słyszymy w dyrekcji — nastawiamy się na podniesienie jakości. Pomoże nam w tym i współzawodnictwo pracy i metoda Kowalowa i udoskonalenie poszczególnych etapów produkcyjnych.

F. B.

I kobiety potrafią pracować



Okazuje się, że i na stacji benzynowej kobiety potrafią sobie dać doskonale radę. Halina Kędzierska i Weronika Siniak ze stacji przy Al. Waszyngtona w Warszawie, cieszą się wśród kierowców specjalnym uznaniem.

Warto by pomyśleć o wprowadzeniu obsługi kobiecej i na innych stacjach, szczególnie w Łodzi.

300 osób śpiewa na estradzie

Reprezentacyjny zespół pieśni i tańca

powstał przy łódzkiej ORZZ

Wreszcie i Łódź ma swój reprezentacyjny zespół pieśni i tańca. Jest nim trzystuosobowy zespół Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Powstał on w pierwszych dniach ubiegłego miesiąca, a już 23 lutego, w rocznicę powstania Armii Radzieckiej, wystąpił po raz pierwszy na uroczystej akademii w sali Filharmonii.

— Jak to — zdziwicie się — w ciągu tak krótkiego czasu tak liczny zespół zdołał przygotować aż cztery pieśni i doskonały taniec? Bo przecież z tym właśnie wystąpił na akademii.

Dla wyjaśnienia trzeba więc dodać, że **w skład zespołu artystycznego ORZZ wchodzą istniejące już przy różnych zakładach pracy chóry i balety. W balecie tańczą metalowcy z zakładów im. Strzelczyka i włókniarze z zakładów im. Buczka. W chórze śpiewają pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zakładów włókienniczych im. Stalina, CTB oraz grupa uczniów Liceum Włókienniczego. Zespół uzupełnia orkiestra MPK.**

Każda pieśń, każdy nowy numer programu jest więc najpierw opracowywany przez poszczególne chóry świetlicowe, tak, że później wystarczy kilka wspólnych prób, by zespoły się ześpiewały.

Obecnie przygotowuje się nowy program: **„Kantatę o Stalinie", „Kantatę Wrocławską", piosenkę pt. „Warszawski murarz" oraz dziarskiego mazura, którego będzie tańczyło dwadzieścia par!**

Czuwający nad całością dyrygent Pągowski oraz kierownicy baletu Dowgird i Kowalska, no i oczywiście cały zespół, mają więc pełne ręce roboty. Wprawdzie następny występ zespołu przed szerokim gronem publiczności odbędzie się dopiero 1 maja, ale biorąc pod uwagę, że każdy z członków pracuje zawodowo przy warsztacie czy w biurze, czasu nie zostało zbyt wiele.

(y)

Wręczenie

sztandarów przechodnich ZPDz. im. E. Plater

Radosną i podniosłą chwilę przeżywali wczoraj zgromadzeni w Filharmonii Łódzkiej pracownicy ZPDz. im. Emilii Plater. Delegacji tych zakładów wręczono sztandary przechodnie Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Włókniarzy za współzawodnictwo w IV kwartale 1951 roku.

Na wczorajszą uroczystość przybyli przedstawiciele Partii, CRZZ, ZG Włókniarzy.

Sztandar przechodni CRZZ, który dotychczas posiadały ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, wręczył delegacji zwycięskiej załogi dziewiarzy łódzkich, przedstawiciel CRZZ, poseł Marian Czerwiński, a sztandar ZG Włókniarzy przejęty został od delegacji krakowskich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego.

Dyrektor naczelny ZPDz. im. Emilii Plater, ob. Kazanecki, wręczył nagrody i premie przodującym pracownikom. M. in. cenne upominki otrzymali zasłużeni robotnicy, jak Zofia Sikorska, Stanisława Szygłowska, Genowefa Ruta, Agnieszka Niedzielska, Zofia Ciecierska i szereg innych.

2 kg makulatury na jeden dom to za mało!

Przykład komitetu blokowego 423

winien zachęcić inne do bardziej intensywnej zbiórki

Zbiórka odpadków użytkowych na terenie Łodzi i województwa daje coraz lepsze wyniki. Bierze w niej obecnie udział 1.313 zakładów pracy, 175 szkół i niemal połowa komitetów blokowych. W samej Łodzi uczestniczą w akcji 363 komitety.

Przystępując do współzawodnictwa, **zakłady pracy zobowiązały się dostarczyć do końca czerwca 2.714 ton makulatury, a szkoły — 184 tony makulatury i 42 tony szmat.**

Jeśli chodzi o komitety blokowe, aczkolwiek bardzo chętnie przystępują do akcji, to jednak ich podejście nie zawsze jest właściwe. Jedne np. deklarują po 400 kg. odpadków na miesiąc, inne po... 10 kg.

Oto konkretne przykłady: **komitet nr 423 na Karolewie zadeklarował zebranie 360 kg szmat, 245 kg stłuczki szklanej i 42 kg makulatury, a składający się z pięciu dużych posesji komitet nr 31 (Wschodnia 54) zadeklarował 10 kg makulatury i 15 kg szmat.**

Uczestniczących w tym współzawodnictwie zaciekawi zapewne wiadomość, że dostarczone przez nich surowce są już wykorzystywane przez nasz przemysł papierniczy. Z „ich" makulatury pochodzi cała obecna produkcja tektury i papieru do opakowań a także część szlachetniejszych gatunków papieru. **Każda dostarczona tona makulatury zaoszczędza tonę celulozy.**

Niewątpliwie zachęci to uczestników współzawodnictwa do osiągania w zbiórce jeszcze lepszych wyników, niż obecnie.

(kb)

Wielki Konkurs „Expressu Ilustrowanego"

Opowiadanie konkursowe nr 5

Dwa szeregi leżaków w czystej sypialni. Spod białych kołderek widać tylko rumiane buzie. W ciszy słychać miarowe oddechy dzieci pogrążonych w spokojnym śnie. Do pokoju wchodzi pielęgniarka, aby sprawdzić czy wszystko jest w porządku.

Obok druga sypialnia. Dalej bawialnia, której jedyne umeblowanie stanowią koniki, lalki, misie, bąki, taczki, piłki. Prawdziwy raj zabawek.



Kobiety pracujące przed południem przyszły właśnie odebrać swoje pociechy. Rozbawiona Halinka nie ma jakoś ochoty na pójście do domu i nie pozwala się ubrać. Dobrze jej tutaj. Chętnie chciałaby pobawić się jeszcze trochę.

Kołodziejowa pracuje w ZPB im. 1 Maja jako pomagaczka na skręcalni. Wychowuje swoją córeczkę sama i naprawdę nie dałaby rady, gdyby nie żłobek przyfabryczny.

— Musiałabym chyba oddawać Halinkę do sąsiadek — mówi.

— Ale prosić sąsiadki — to bardzo nieprzyjemnie i nigdy nie można być pewnym opieki — wtrąca się do rozmowy prządka Badekowa z tych samych zakładów. — Jestem bardzo zadowolona z tego, że mamy ten żłobek. Moich dwoje już tu się wychowało. Zdzisia, która jest w szkole i Iwonka. Teraz ten mały Jurek.

Przy drzwiach Genowefa Kowalska ubiera swego synka. I on wyrywa się do sali zabaw, gdzie pozostawił ulubionego misia.

Kowalska wspomina swoje dzieciństwo.

— Czy to ja kiedy widziałam tyle zabawek, co mój syn? Ledwo od ziemi odrosłam, już musiałam chodzić za gęsiami. W domu było nas siedmioro, a ojciec robotnik, zresztą zawsze chorowity, nie mógł zarobić nawet na jedzenie dla tak licznej gromadki dzieci. Jaka jestem szczęśliwa, widząc, że mój Wiesio ma w żłobku warunki, o jakich mnie nawet się nie śniło.

Żłobek na Widzewie, a w nim radosne życie zdrowych i zadowolonych dzieci, jest prawdziwym dokumentem troski państwa ludowego o dziecko. Dzieci mają tutaj wszystko, co im potrzeba.

KONKURS „Expressu Ilustrowanego"

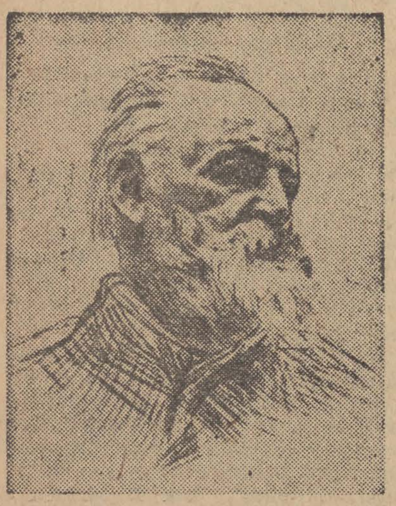
Kupon nr 5

Opowiadanie konkursowe, zamieszczone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł........ projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



(W 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo)

Dzieła jego nie zginą



Wiktor Hugo — rysunek wielkiego rzeźbiarza francuskiego Augusta Rodina

Koniec maja r. 1871 był równocześnie końcem bohaterskiej Komuny Paryskiej. Dnia 29 padła ostatnia ostoja komunardów w Vincennes i zaraz potem reakcyjny rząd wersalski przystąpił do krwawej akcji odwetu.

Rozszalały się wojenne sądy. Tysiące ludzi rozstrzelano, uwięziono, deportowano. Cała Francja zamarła w grozie — a wśród tej strasznej ciszy głośno, jak łomot czerwonego sztandaru, trzepoczącego się na wichrze, padły odważne słowa manifestu Wiktora Hugo: „Amnestia dla komunardów!"

Moment ten ilustruje plastycznie istotę duchową i postawę obywatelską wielkiego pisarza, który walczył o sprawiedliwość społeczną i wolność nie tylko piórem, ale również i w życiu codziennym był jej najżarliwszym orędownikiem. Jego też praca literacka łączy się ściśle z działalnością polityczno-publicystyczną.

Wiek XIX, w którym pisał i działał Wiktor Hugo (1802—1885) jest wiekiem wielkich, społecznych przemian. „Twórczość W. Hugo — pisze postępowy poeta francuski Aragon — narodziła się na ruinach Bastylii. Przerwała ją śmierć w dniach, w których związki robotnicze, proklamując święto Pierwszego Maja, ogłosiły, że wiosna należy do klasy robotniczej!"

Tak, jak czasy, zmieniają się również zapatrywania i poglądy polityczne Wiktora Hugo. Jako młodzieniec sprzyja monarchii, ale już w pamiętną Wiosnę Ludów r. 1848 opowiada się wyraźnie po stronie sił postępowych, po stronie ludu i temu też ludowi pozostanie wierny do śmierci.

W r. 1851 po zamachu stanu Napoleona III wielki pisarz emigruje ze słonecznej Francji, ażeby zamieszkać na chmurnych wyspach Jersey i Guersney. Stąd przez 19 lat namiętnie zwalczać będzie uzurpatora, który wbrew woli ludu sięgnął po koronę cesarską. A kiedy Napoleon III zaproponuje mu, żeby wrócił do ojczyzny, Hugo odpowiada dumnie: „Napoleon może udzielić mi amnestii. Ale ja nie udzielę jej Napoleonowi".

Do kraju powrócił dopiero po Sedanie, a jego pierwszym większym wystąpieniem publicznym było wzięcie w obronę zwyciężonych komunardów.

Pisać zaczął Wiktor Hugo bardzo wcześnie. Do pierwszych jego dzieł należy wspaniała powieść o Paryżu z XV wieku „Dzwonnik z Notre Dame" oraz sztuka „Hernani". Wystawienie tej sztuki w r. 1830 w teatrze, zapoczątkowało zażarte walki między francuskimi romantykami i klasykami.

Na wygnaniu już napisał Wiktor Hugo swoje arcydzieło „Nędznicy". Daje w nim autor wstrząsający obraz Paryża, miasta ubóstwa, głodu, bogactwa i nędzy rodzącej przestępstwa, Paryża bezimiennych bohaterów, walki i barykad.

Inne prace Wiktora Hugo to tomy przepięknych poezji, dramaty, powieści, jak „Człowiek śmiechu", „Rok dziewięćdziesiąty trzeci" oraz rozliczne pamflety i artykuły publicystyczne. A w najlepszych swoich dziełach autor pokazuje nam nie tylko ludzi cierpiących nędzę, ofiary niesprawiedliwego ustroju społecznego, ale i bohaterów walczących o lepsze jutro. Pisze o ludzie — z przekonaniem, że ten też lud w końcu zwycięży.

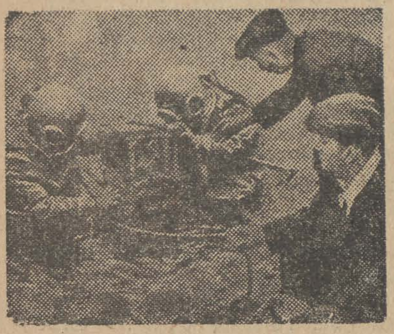
Życzeniem poety było, ażeby po śmierci zawiózł go na cmentarz karawan dla ubogich. I tak się też stało. Bardzo ubożuchny wóz przewiózł jego szczątki do Panteonu, miejsca wiecznego spoczynku najlepszych synów Francji.

Inne jeszcze życzenie wypowiedział Wiktor Hugo w swoim wstępie do „Nędzników". Czytamy tam: „Książkę tę napisałem dla wszystkich ludów. Wszędzie tam, gdzie istnieje nędza, gdzie człowiek żyje w nieświadomości i w rozpaczy, tam, gdzie kobieta sprzedaje się, ażeby zdobyć pieniądz, wszędzie tam, gdzie dziecko obejść się musi bez ciepłego kąta i pouczającej książki — wszędzie tam niech zastuka do drzwi moja powieść „Nędznicy" i powie: „Otwórzcie, przynoszę coś dla was!".

Dzieła Wiktora Hugo znamy dziś wszyscy — a w 150 rocznicę jego urodzin (26 luty) składamy mu hołd jako odważnemu bojownikowi o wolność, o postęp, o sprawiedliwość społeczną. I o ten pokój, o który z równą żarliwością, jak Hugo, walczy dzisiaj cały postępowy świat.

A.

Rzeczy, o których warto wiedzieć



W Zw. Radzieckim archeologowie korzystają coraz częściej w swej pracy z pomocy nurków. Tak jest na przykład nad jednym z jezior kaukaskich, w którego wodach znaleziono ślady starej osady z drugiego stulecia (przed naszą erą). Nurkom udało się już wydobyć wiele kości zwierzęcych, brązowych przedmiotów, ciosanych kamieni i innych przedmiotów.

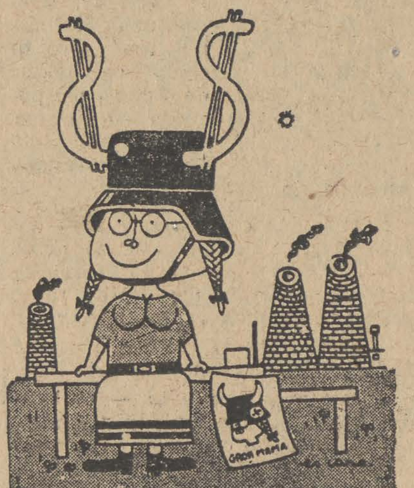
Podobną metodę stosują archeologowie w zatoce Baku. Na naszym zdjęciu widzimy właśnie nurków, wydobywających z dna morskiego kamień z napisami, pochodzącymi z XII stulecia.

* * *

OLBRZYMIE elektrownie wodne, które buduje się w ZSRR znacznie przewyższają swoją mocą 30 największych elektrowni USA, budowanych przez dziesiątki lat. Dwie tylko z nich — elektrownia stalingradzka i kujbyszewska — będą produkować rocznie 20 miliardów kWh, to jest więcej niż wszystkie elektrownie Włoch, Szwecji i Szwajcarii.

* * *

POCIĄGI moskiewskiego metro jeżdżą jeden za drugim w dwuminutowych odstępach. Mimo to, dzięki doskonałemu działaniu automatycznych urządzeń bezpieczeństwa, w ciągu 16 lat nie wydarzył się tam ani jeden wypadek.



Niemcom zachodnim odrastają rogi.

Grzegorz Timofiejew

Nasze prawa

Myśmy prawa zdobyli w walce,
W strajkach fabryk, w pochodach krwawych...
Darły ziemię skręcone palce:
Drukowały nasze ustawy.

Własnym zgonem, gniewem i płaczem
Wpisał lud nieśmiertelne piękno
W każde miejsce ostatnich straceń
Jak w olbrzymią wieczystą księgę.

Kiedy śmierć dopadała nagle
I szarpała piersi żelazna —
W salwach, w męce rosnął paragraf,
Który Polskę ludową nazwał.

Ze zwycięstwa powstał artykuł
Ten, co mówi o pracy dumnie
I podnosi dłoń robotnika
Jak strojną laurami kolumnę.

Niepodległą ojczystą pieśnią
Przetykane nieba bławatem
W Konstytucji pola szeleszczą
Nad wolnym światem!

Za dolarową kurtyną

Tak się zaczyna...



„Natychmiast strzela. Wygląda jak prawdziwy. Dymi po wystrzale. Daje głośny huk".

Taką reklamą zachęca się w Ameryce dzieci do kupna straszaków, „wyglądających jak prawdziwe rewolwery". Karmi się ich strawą „duchową" w postaci „comics'ów", książeczek z kolorowymi obrazkami, w których aż roi się od morderstw i bójek. Daje się im filmy, gloryfikujące bandytów.

Na skutki nie trzeba czekać.

...a tak się to kończy.



Podpis pod zdjęciem zamieszczonym w piśmie „News of the World" brzmi: „Śmierć w sklepie spożywczym".

„Inspektor policji w San Francisco rozmawia z siedmioletnim Teddy Moreno w sklepie, w którym chłopiec strzelił do właściciela, zabijając go na miejscu.

Teddy przyszedł do sklepu z kartką po „dobre parówki za dolara". Wszedł tam za kontuar, wziął rewolwer właściciela i pociągnął oburącz za cyngiel.

„Uśmierciłem go" — powiedział policji".

Teddy zrobił tylko to, czego nauczył się prawdopodobnie przy pomocy straszaka „wyglądającego jak prawdziwy rewolwer i strzelającego z wielkim hukiem".

Dlaczego?

Żołnierz amerykański, przydzielony do oddziału okupacyjnego, stacjonującego we Francji, wstępuje wieczorem do winiarni. Na pytanie Francuzów jak to właściwie jest w Ameryce, żołnierz odpowiada:

— No, co by tu dużo opowiadać. Za 5 dolarów możecie sobie kupić ubranie...

— No, to dlaczego tam nie zostałeś? — pyta go jeden z Francuzów.

— O to właśnie chodzi. Skąd wziąć te 5 dolarów?...

Hiszpańskie noce

(Jasno świeci księżyc. W altance, w jednym z madryckich ogrodów siedzą obok siebie Ramon i senorita Inez. Z oddali dolatują słodkie, cudowne dźwięki La Palomy).

Ramon: — Senorito Inez...

Inez (w zamyśleniu): — Proszę?

Ramon: — Czy na pewno jesteśmy sami?

Inez: — Sami...

Ramon: — O, Inez!...

Inez: — Mów!...

Ramon: — Tak długo czekałem na tę chwilę.

Inez: — Ja także!

Ramon: — Teraz mogę to już powiedzieć.

Inez (uszczęśliwiona): — Powiedz, powiedz...

Ramon: — Powiem ci to więc teraz...

Inez: — Powiedz!...

Ramon (nachyla się ku niej): — Trzeba by było powiesić Franco.

Inez (rozczarowana): — Tylko to chciałeś mi powiedzieć? To już wszystko?

Ramon (zdziwiony): — A co? Co jeszcze?

Inez (w zamyśleniu): — Trumana także.

L. M.

Co leczy penicylina

Odkrycie penicyliny, dokonane w 1929 r. i rozwinięte już w czasie trwania drugiej wojny światowej, stanowi jedną z najdonioślejszych zdobyczy współczesnej medycyny. Środek ten pod względem siły bakteriobójczej przewyższał wszystkie znane dotychczas środki i umożliwił leczenie chorób, poprzednio uważanych za nieuleczalne.

Penicylina wpływa hamująco na wzrost i rozwój pewnych, ściśle określonych drobnoustrojów chorobotwórczych: paciorkowców, gronkowców, dwoinek zapalenia płuc, dwoinek rzeżączki, krętków wywołujących kiłę (syfilis) i innych.

Istnieją jednak liczne zarazki, na które penicylina nie działa wcale, np. na pałeczki durowe, pałeczkę okrężnicy, laseczniki gruźlicy i wiele innych. Stosowanie penicyliny w chorobach wywołanych przez te zarazki byłoby więc zupełnie bezcelowe i bezskuteczne.

Decyzja zastosowania penicyliny (to samo odnosi się do innych antybiotyków, jak: streptomycyna, chloromycetyna oraz do środków sulfamidowych) należy wyłącznie do lekarza i musi być poprzedzona dokładnym określeniem wskazań.

Fraszki handlowe

Pilne

Pomoc USA przyjmę,
Droga każda chwila!
Przesyłać na adres
Winstona Churchilla.

Nauka po amerykańsku

Kryminalistów i bandytów
Uczymy szpiegowskich chwytów,
Kogo więc nęci dolarów pokusa,
Niech pisze zaraz: F.B.I.*) — USA.

(beef.).

*) Federalne Biuro Śledcze — organ amerykańskiego wywiadu.



— Co u pani słychać, pani Chomikowa?

— Coraz ciężej, panie Zygmuncie, coraz ciężej. Nic nie można kupić...

Czy jesteś cierpliwy?

Tak wielkiego napływu listów nawet się nie spodziewaliśmy. Rozwiązania nadeszły ze wszystkich stron kraju. Okazuje się więc, że nasza skromna rubryka zyskała już sobie swoich sympatyków. Między Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosowaliśmy trzy nagrody. Otrzymają je: **Wojciech Makowski, Poznań, ul. Rokossowskiego 77; Danuta Rumińska, Łódź, ul. Jana 30; Bogumił Kłys, Jednostka Wojskowa 2716.**



Wobec tego dziś damy wam nowy problem. Tym razem nieco z dziedziny matematyki. Każdy kwadracik na załączonym rysunku oznacza jedną cyfrę. Oczywista, że jednakowe kwadraciki oznaczają i jednakowe cyfry. Dla pomocy podamy, że w działaniach nie występują cyfry 3, 5 i 7. (A jeśli już naprawdę nie będziecie mogli sobie poradzić, to w największym sekrecie możemy zdradzić, że pierwsze dwa kwadraciki oznaczają liczbę 24). Rozwiązania prosimy nadsyłać do piątku. Trzy piękne książki już czekają.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru.

